Wydawnictwo imienia Tadeusza Kościuszki.

„Niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec!“

PIEŚNI NARODOWE

ZEBRAŁ
KASPER WOJNAR.

WYDANIE NOWE, UZUPEŁNIONE.

KRAKÓW: Księgarnia Wojnara. WARSZAWA: Księgarnia M. Arcta.
POZNAŃ: Księgarnia M. Arcta. WILNO: Księg. Stow. Naucz. Pol.

Do Czytelników!

„Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje,
Pieśń ujdzie cało!...“

Adam Mickiewicz.

Pierwsze wydanie „Pieśni narodowych“ wyszło w r. 1894 jako druga książeczka „Wydawnictwa imienia Kościuszki“ w Krakowie i wkrótce zyskało sobie niezwykłe wzięcie i popularność. Swiadczy o tem również nowe, przeszło 30-te z rzędu wydanie, znacznie powiększone i uzupełnione pieśniami Skautów i Legionów Polkich, obejmujące obecnie 75 najpopularniejszych pieśni patrjotycznych i żołnierskich.

Zbiorek ten rozszedł się w dawnej Galicji i na Śląsku cieszyńskim w setkach tysięcy egzemplarzy i dotarł do najdalszych zakątków kraju, szerząc w najdalszych kołach ludu i młodzieży uczucia miłości Ojczyzny. W tysiącach szkół i czytelni ludowych, w setkach chórów i teatrów włościańskich, rozsianych po całym kraju, płynęła w niebiosa potężna modlitwa: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!...“

I do Królestwa Polskiego przedostawały się tysiące egzemplarzy tego zbiorku, ale z ogromnymi trudnościami i niebezpieczeństwem, wielu ludzi odpokutowało to więzieniem, aż dożyliśmy chwili, kiedy nad Ojczyzną zajaśniała gwiazda wolności i lepszej doli i kiedy pieśń ojczysta może swobodnie rozbrzmiewać, mam więc nadzieje, że ten zbiorek w wolnej, niepodległej i zjednoczonej Ojczyźnie spełni swoje zadanie.

Szan. Nauczycielstwu i innym ludziom dobrej woli może ułatwić pracę w nauczaniu melodji ojczystych drugi zbiorek, p. t. „Pieśni narodowe z muzyką“, wydanie XIV., opracował M. Świerzyński, profesor Konserwatorjum w Krakowie.

Kasper Wojnar, wydawca.

Warszawa, w styczniu 1920 r.

1. Boga-Rodzica Dziewica.

Pieśń św. Wojciecha.

Boga-Rodzica, Dziewica,
Bogiem sławiona Maryja.
U Twego Syna Hospodyna [1])
Matko zwolona [2]) Marya,
Ziści nam spust winom [3]),
Kyrye elejson!
Twego Syna Chrzciciela, zbożny [4]) czas.
Usłysz głos, napełnij myśli człowiecze;
Słysz modlitwę, jenże [5]) Cię prosimy:
To dać raczy, Jego prosimy:
Daj na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt,
Kyrye elejson.
Narodził się dla nas Syn Boży,
W to wierzaj człowiecze zbożny,
Iż przez trud [6]) Bóg swój lud
Odjął djabłu z straży.
Przydał nam zdrowia wiecznego,
Starostę [7]) skował piekielnego:
Śmierć podjął, wspomionął człowieka pierwszego
Jeszcze trudy cierpiał bezmierne,
Jeszcze był nie przyśpiał za wierne,
A że sam Bóg zmartwychwstał.
Adamie, ty boży kmieciu,
Ty siedzisz u Boga w wiecu,
Domieść nas swe dzieci,

---

1) Pana. 2) wybrana. 3) uzyskaj nam odpuszczenie. 4) pobożny. 5) którzy. 6) mękę. 7) władcę.

Gdzie królują święci Anieli.
Tam radość, tam miłość,
Tam widzenie Twórca anielskie bez końca.
Tu się nam zjawiło djable potępienie;
Ni srebrem, ni złotem nas z piekła odkupił,
Mocą swą zastąpił.
Dla ciebie człowiecze, dał Bóg przekłuć sobie:
Bok, ręce, nodze obie:
Krew święta szła z boku na zbawienie tobie.
Wierzże w to człowiecze, iż Jezus, Bóg prawy,
Cierpiał za nas rany:
Swą świętą krew przelał za nas chrześcijany.
O duszy, o grzesznej sam Bóg pieczy ima,
Djabłu ją odejma,
Gdzie to sam króluje, tam ją sobie przyjmuje.
Już nam czas, godzina grzechów się kajaci,
Bogu chwałę daci,
Ze wszemi siłami Boga miłowaci.
Maryja Dziewica prosi Syna Swego,
Króla niebieskiego,
Aby nas uchował ode złego wszego.
Wszyscy Święci proście, nas grzesznych wspomóżcie;
Byśmy z wami przebywali
Jezu Chrysta chwalili.
Tegoż nas domieści[1]) Jezu Chryste miły,
Byśmy z tobą byli,
Gdzie się nam radują już niebieskie siły.
Amen, amen, amen, tak Bóg daj,
Byśmy wszyscy poszli w raj,
Gdzie królują Anieli.

2. Boże coś Polskę.

Boże coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,

---

[1]) domieści, kajaci i t. d. zamiast domieść, kajać.

Coś ją zasłaniał tarczą Swej opieki
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały;
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą sprawę;
A chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
Wśród nieszczęść nawet pomnażał jej sławę;
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Wróć biednej Polsce świetność starożytną!
Użyźniaj pola, spustoszałe łany:
Niech szczęście, pokój na nowo zakwitną;
Przestań nas karać, Boże zagniewany!
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Niedawnoś wolność zabrał z Polskiej ziemi
A już krwi naszej popłynęły rzeki —
O jakże musi być okropnie z tymi,
Którym Ojczyznę odbierasz na wieki.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Boże! którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berła władców świata kruszy,
Skarć naszych wrogów zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję w polskiej naszej duszy.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Boże Najświętszy! przez Twe wielkie cudy
Oddalaj od nas klęski, mordy boju;
Połącz wolności węzłem Twoje ludy,
Pod jedno berło anioła pokoju.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Boże Najświętszy! przez Chrystusa rany!
Świeć wiekuiście nad braćmi zmarłymi —

Spojrzyj na lud Twój niewolą znękany;
Przyjmij ofiary z synów polskiej ziemi.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!
Gdy naród Polski dzisiaj we łzach tonie,
Za naszych braci poległych błagamy,
By ich męczeństwem uwieńczone skronie,
Nam do wolności otworzyły bramy.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolność racz nam wrócić Panie!
Boże Najświętszy, od którego woli
Istnienie świata całego zależy,
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,
Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży!
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!
Jedno Twe słowo, wielki niebios Panie!
W chwili nas z prochów wskrzesić będzie zdolne.
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy, — ale w prochy wolne!...
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Według Alojzego Felińskiego i Antoniego Góreckiego.

(Nuta: „Serdeczna Matko".)

3 (2). Modlitwa do Królowej Polskiej.

Matko Chrystusa, Najświętsza Marja!
Z jękiem przychodzim do Twego ołtarza,
Lud Twój bezbronny dziki wróg zabija,
Rąbie krzyż Pański, ołtarz Twój znieważa.
Twojej litości błagamy ze łzami,
Królowo Polska, przyczyń się za nami!

---

*) Cyfry w nawiasie oznaczają liczbę porządkową melodyi w „Pieśniach narodowych" z muzyką M. Świerzyńskiego.

Na Jasnej Górze ukoronowana,
Królowo Polska, zwróć na nas swe oczy,
Za nasze grzechy przebłagaj gniew Pana,
Ofiaruj krew tę, w której wróg się broczy.
Twojej litości i t. d.

Choć srogie jarzmo zgniotło karki nasze,
W sercach jest miłość, nadzieja i wiara,
Odkryjem piersi na strzały, pałasze,
Niech nam Ojczyznę odkupi ofiara.
Twojej litości i t. d.

Tyś w Częstochowie, święta nasza Pani,
Broniła lud Twój od potęgi Szweda,
Dziś, gdy nas gnębią moskiewscy tyrani,
Niechże Twe ramię upaść Polsce nie da.
Twojej litości i t. d.

W Bogu nadzieja nasza i obrona,
I w Twej przeważnie Marjo przyczynie,
Przy Twej pomocy jeden stu pokona,
Ustąpią wrogi i Polska nie zginie.
Twojej litości i t. d.

W innych narodach, w których wolność świeci,
Obudź współczucie nad nieszczęsnym ludem,
O Matko! Matko! wysłuchaj Twe dzieci,
Wskrześ nam Ojczyznę jakimkolwiek cudem.
Twojej litości i t. d.

Gdy Pan zastępów tarczą nas osłoni,
Powstanie nasza Ojczyzna kochana,
Dźwignie się silna z nieszczęść swoich toni,
I będzie chwała znów Imienia Pana.
Twojej litości i t. d.

(**Nuta**: „Serdeczna Matko“.)

4 (3). Chorał „Z dymem pożarów".

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej,
Do Ciebie, Panie, bije ten głos;
Skarga to straszna, jęk to ostatni,
Od takich modłów bieleje włos.
My już bez skargi nie znamy śpiewu,
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń,
Wiecznie jak pomnik Twojego gniewu,
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń.
Ileż to razy Tyś nas nie smagał,
A my nie zmyci ze świeżych ran,
Znowu wołamy: On się przebłagał,
Bo on nasz Ojciec, bo On nasz Pan!
I znów powstajem w ufności szczersi,
Lecz za Twą wolą zgniata nas wróg,
I śmiech nam rzuca jak głaz na piersi:
„A gdzież ten Ojciec, a gdzież ten Bóg!"
I patrzym w niebo, czy z jego szczytu
Sto słońc nie spadnie wrogom na znak;
Cicho i cicho... pośród błękitu
Jak dawniej buja swobodny ptak.
Owóż w zwątpienia strasznej rozterce,
Nim naszą wiarę ocucim znów,
Bluźnią ci usta, choć płacze serce,
Sądź nas po sercu, nie według słów!
O Panie, Panie! ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas,
Syn zabił ojca, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas:
Ależ o Panie, oni niewinni,
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,
Inni szatani byli tam czynni;
O! rękę karaj, nie ślepy miecz!
Patrz! my w nieszczęściu zawsze jednacy,
Na Twoje łono do Twoich gwiazd
Modlitwą płyniem jak senni ptacy,

Co lecą spocząć wśród własnych gniazd.
Osłoń nas, osłoń, ojcowską dłonią,
Daj nam widzenie przyszłych Twych łask;
Niech kwiat męczeński uśpi nas wonią,
Niech nas niebiański otoczy blask!
I z archaniołem Twoim na czele
Pójdziemy wszyscy na straszny bój,
I na drgającem szatana ciele
Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!
Zbłąkanym braciom otworzym serca,
Winę ich zmyje wolności chrzest;
Wtenczas usłyszy podły bluźnierca
Odpowiedź naszą: „Bóg był i jest!"

Kornel Ujejski.

5 (3). Chorał: „Z krwią naszych braci".

(Nuta: „Z dymem pożarów".)

Z krwią naszych braci, Ojczyzny drogiej
Do Ciebie Matko bije ten głos —
Krainę naszą niewiernym wyrwij,
Którzy ją gnębiąc, zadają cios.
Obroń z ciężkiego jarzma tyranów,
Walcz za nas znowu orężem Twym,
Dozwól, by Polska nie znała panów,
By się szczyciła znów Godłem swem.

O Matko, Matko! samych wśród świata
Plagi bez przerwy trapią raz wraz;
Wolne Twe dzieci dziki wróg zgniata;
Ileż wdów, sierot jest pośród nas.
Zasłoń nas, zasłoń przeczystą dłonią,
Najświętsza Matko, prosimy Cię;
Będziesz, jak byłaś, skuteczną bronią
Narodu, co Cię królową zwie.

Tyś nas już tyle razy broniła,
Czy teraz także obronisz nas?
Matko Najświętsza, nasza mogiła
Znów napełniona, a w krótki czas
Krainę naszą łzy zalewają!
Najlepsza Matko, osusz je Ty;
Chciej nam pokazać cud łaską Twoją,
Niech Lecha dziecię nie roni łzy.

Do Ciebie Pani, wznosim te modły,
Niech więc Twa litość wzruszyć się da —
Widzisz, jak wrogi duszę nam zbodły,
Oczy przyćmiła śmiertelna mgła.
Nad drgającymi Twych sług trupami
Darmo ucztuje zaciekły wróg;
Nie upadniemy, bośmy nie sami —
Nad nami Matka, nad nami Bóg!

6 (4). Boże Ojcze!

Boże Ojcze! Twoje dzieci
Płaczą, żebrzą lepszej doli,
Rok po roku marnie leci,
My w niewoli, my w niewoli.

Słowa Twoje nas uczyły:
„Każdy włos nasz policzony“,
Boże! policz te mogiły,
Te płaczące matki, żony.

My już tyle krwi przelali,
Że nią zmyte ojców grzechy,
My już tyle łez spłakali,
Że nie stanie łez pociechy.

Boże! patrz, my na kolana
Ścielem Ci się dziś w pokorze,
Polska łzami, krwią skąpana,
Krwią i łzami wskrześ ją Boże!

Że tak będzie, serce czuje,
Dusza myślą w niebo wzlata;
Polskę naszą Bóg miłuje
I wskrzesi ją w krótkie lata!

Marceli Skałkowski.

7 (5). Pieśń lirnika.

„Dręczy lud biedny, Moskal okrutny,
„Pociesz, ach! pociesz naród Twój smutny.
„W Swoją opiekę weź nas na nowo,
„Polska Królowo! Polska Królowo!

W. L. Anczyc.

* * *

„Kraj nam zabrali, myśmy w niewoli,
„Sto lat płaczemy w ciężkiej niedoli...
„Otrzej łzy nasze Swemi modłami
„Módl się za nami! Módl się za nami!

„Dodaj nam siły — wytrwać, nie zginąć,
„Bezdroża ciemne wśród burz ominąć...
„Praojców cnoty zbudź w nas na nowo...
„Polska Królowo! Polska Królowo!

„Korony Polskiej Królowo święta,
„Lilio bez zmazy grzechu poczęta,
„Patrz, winy nasze zmywamy łzami.
„Módl się za nami! Módl się za nami!

„Za wiarę świętą... wróg nas morduje,
„Zasiewem błędów serca nam truje.
„Daj, niech tu zabrzmi jedności słowo,
„Polska Królowo! Polska Królowo!

„Trzeba nam mocy, bratniej miłości...
„Poświęceń trzeba i wytrwałości...
„Byśmy się dźwigli z nieszczęścia sami
„Módl się za nami! Módl się za nami!

„Policz łzy krwawe, co sto lat płyną!...
„Policz ofiary... co w więzach giną,
„Daj, niech tu wolność zejdzie na nowo,
„Polska Królowo! Polska Królowo!

Jadwiga Strokowa.

* * *

Polacy w Tobie ufność swą mają.
Twojej opieki zawsze błagają,
Pociesz ich w smutku, zagój, co boli,
Wybaw z niewoli! Wybaw z niewoli!

Nieprzyjaciela znieś okrutnego,
A na Polaka wejrzyj biednego,
Który Cię prosi zawsze, dniem, nocą,
Przyjdź mu z pomocą! Przyjdź mu z pomocą!

Boś Ty Królową polskiej krainy,
Polacy proszą Twojej przyczyny;
Byś wybawiła plemie Piastowo,
„Polska Królowo! Polska Królowo!

Chłop Wincenty Motas z Grębowa.

8 (6). Do Boga.

Wszechmocny Boże! ojców naszych Panie!
W Tobie nadzieja nasza i odwaga;
O wsparcie Twoje, o swe zmartwychwstanie
Twój lud cię błaga. (bis)

O! zbaw nas Panie, przyjm żebrzące głosy,
Wzmóż siłę naszą, daj nam zgodę, męstwo,
W Twem świętem ręku składamy swe losy
Daj nam zwycięstwo! (bis)

Już nas oddawna srogie jarzmo ciśnie,
Dziedzinę naszą wrogi rozszarpały,
Niech po dniach kary dzień łaski zabłyśnie,
Wróć nas do chwały. (bis)

Krwi nie wołamy, zdobyczy nie chcemy,
Nie chcemy mordów, do łupiestw niezdolni:
Tylko odzyskać Ojczyznę pragniemy,
Tylko być wolni. (bis)

Ty, coś przed wiekiem był z ojcy naszymi,
Racz wrócić wnukom dziadów ich spuściznę:
O! Boże, polskiej pobłogosław ziemi,
Zbaw nam Ojczyznę! (bis)

Niech przed Twym ludem wrogi się ustraszą,
W młodzieńczych sercach tchnij rycerzy męstwo
Za Twoją chwałę i za wolność naszą
Daj nam zwycięstwo! (bis)

Stefan Witwicki.

9 (8). Kolęda.

Pan z nieba i łona Ojca przychodzi,
Oto się z Maryi dziś Jezus rodzi,.
Łaskę przynosi,
Kto o nią prosi,
Odpuszcza grzechy,
Daje pociechy!
O dajże nam Panie,
Niech Polska powstanie!
Usłysz nasze łkanie, dziecię Jezusie.
Utrwal nas w Swej łasce, ustrzeż pokusie.
Niech skruszy pęta
Łaska Twa święta,
Upadnie sroga,
Niewola wroga,
O dajże nam Panie,
Niech Polska powstanie!

Uśmierz Panie wrogów, co nas ciężko dręczą,
Za modły do Ciebie więzieniem nas męczą;
Połącz Twe ludy
Miłością świętą,
Umocnij wiarę
Ojców zwichniętą,
O dajże nam Panie,
Niech Polska powstanie!

10 (9). Mazurek Dąbrowskiego.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz, Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz..., i t. d.

Jak Czarnecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla Ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz... i t. d.

Moskal Polski nie posiędzie.
Gdy jąwszy pałasza,
Hasłem wszystkich wolność będzie,
I Ojczyzna nasza!

Marsz, marsz... i t. d.

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany:
„Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany!

Marsz, marsz... i t. d.

Józef Wybicki.

11 (9). Mazurek młodzieży.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki młodzież żyje!
Nasza wolność nie minęła,
Gdy w niej serce bije.

Marsz, marsz młodzieży
Przodem jak należy;
Za twoim przewodem
Będziem znów narodem.

Nikt goręcej nie pojmuje,
Czem Ojczyzna święta;
Młodzież jedna nam rozkuje
Niewolnicze pęta.

Marsz i t. d.

Młodzież polska, wiara lacka,
Ma serce z promieni;
Dusza żyje w niej sarmacka
I twarz się rumieni.
Marsz i t. d.

Starodawna ojców wiara
I obyczaj stary,
To nie pusta u nich mara.
Ale dogmat wiary.
Marsz i t. d.

A więc szumno, a więc dumno,
Młode sokolęta,
Mężnie, krewko, a rozumno,
Niech was świat pamięta.
Marsz i t. d.

A. Borucki

12 (10). Jeszcze Polska nie zginęła...

Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy,
Co nam obca moc wydarła, mocą odbierzemy.
Co wszczęła rozpacz, to dokona męstwo,
Marsz, marsz Polacy! Bóg nam da zwycięstwo!

Ojczyzna z grobu wstająca, woła do swych dzieci:
Kto mój syn, kto prawy Polak, niech do boju leci!
O Matko nasza! o Ojczyzno święta!
My twoje dzieci, my skruszym Twe pęta!

Za wolność, za kraj rodzinny spieszmy do oręża,
Wszak bracia nie wielka liczba, lecz męstwo zwycięża,
Honor i sława są po naszej stronie;
Słodko jest zginąć w Ojczyzny obronie!

Ziemio naszych prapradziadów, ziemio krwią ich zlana
Jużeś nasza, już obcego nie będziesz mieć pana.
Do broni bracia! do broni! do broni!
Pod świętym znakiem Orła i Pogoni.

Z naszym wodzem niebezpieczeństw żadnych się nie straszym,
Wolność, jedność, ufność, zgoda będą hasłem naszem.
Co wszczęła rozpacz, to dokona męstwo,
Marsz, marsz Polacy! Bóg nam da zwycięstwo!

Stefan Witwicki.

13 (11). Hej Polska nie zginęła!

Hej Polska nie zginęła,
Bo my zginąć nie dam' jej,
Z nas każdy Polski bronić chce
I wesprzeć w doli złej.

Wszak każdy zna granice jej,
Wszak to są morza dwa,
W obszarze całej ziemi tej
Do boju serce drga.

Hej Polska nie zginęła,
Nie zroszona przodków krwią.
Wyplenim z niej nasienie złe
I chyba zginiem z nią.

Za prawa jej, za wolność jej
Przelejem chętnie krew;
Nie spoczniem, aż na ziemi tej
Wolności zejdzie krzew.

14 (12). Dalej bracia do bułata!

Dalej bracia do bułata,
Wszak nam dzisiaj tylko żyć!
Pokażemy, że Sarmata
Umie jeszcze wolnym być.

Długo spała Polska święta,
Długo biały Orzeł spał;
Lecz się ocknął — i pamięta,
Że on kiedyś wolność miał.

Smiałym skrzydłem on poleci
Przez szczęk szabel i kul grad,
Za nim, za nim polskie dzieci,
Tylko w zgodzie za nim w ślad!

Będziem rąbać będziem siekać,
Jak nam miły Bóg i kraj!
Dalej bracia, a nie zwlekać,
Z naszej Polski zrobim raj!

Już złodzieje i tyrany
Na piekielny poszli brzeg;
I Moskalom zaprzedany,
Ziemię gryzie zdrajca szpieg.

W szlachetnej młodzieży żyle
Staropolska płynie krew,
Ufność bracia w naszej sile,
A wolności wzrośnie krzew.

Wiwat Gwardja Narodowa,
Wojsko polskie tobie cześć!
Bądź gotowa, bądź gotowa
Za Ojczyznę życie nieść!

Dalej bracia do bułata,
Wszak nam dzisiaj tylko żyć,
Pokażemy, że Sarmata
Umie jeszcze wolnym być.

Rajnold Suchodolski.

15 (13). Marsz strzelców.

Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmią strzały,
A lotem kul kieruje Zbawca Bóg!
Więc gotuj broń i kule bij głęboko,
O Ojców grób bagnetów poostrz stal.
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko;
Hej baczność cel i w łeb lub serce pal!
Hej trąb, hej trąb strzelecką trąbką w dal,
A kłuj, a rąb i w łeb lub w serce pal!

Wzrósł liściem bór, więc górą wiara strzelcy,
Masz w ręku broń, a w piersiach święty żar,
Hej Moskwa tu, a nuże tu wisielcy,
Od naszych kul nie schroni kniaź i car!
Raz przecie już zabrzmiały trąbek dźwięki,
Lśni polska broń, jak złotych kłosów fal,
Dziś spłacim łzy sióstr, matek i wdów jęki!
Hej baczność cel i t. d.

Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas czule,
Plujem ci w twarz, za morze twoich łask,
Amnestją twą owiniem nasze kule,
Odpowiedź da huk armat, kurków trzask,
Do Azji precz potomku Dżengishana,
Tam naród twój, tam ziemia carskich pól,
Nie dla ciebie krwią ziemia nasza zlana.
Hej baczność cel i t. d.

Do Azji precz tyranie, tam siej mordy,
Tam ziemia twa, tam panuj, tam twa śmierć,
Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy,
Lub naród w pień wymorduj, wysiecz, zgnieć.
O Boże nasz, o Matko z Jasnej Góry
Wysłuchaj nas! niech korna łza i żal
Przebłaga Cię, niewoli zerwij sznury!
Hej baczność cel i t. d. *W. L. Anczyc.*

16 (14). Marsz Żuawów.

Nie masz to wiary, jak w naszym znaku!
Na bakier fezy, do góry wąsy —
Śmiech — i manierek brzęk na biwaku,
W marszu się idzie jak gdyby w pląsy,
Lecz gdy bój zawrze, to nie na żarty,
Znak i karabin do ręki bierzem,
A Polak w boju kiedy uparty,
Stanie odrazu starym żołnierzem.

Marsz, marsz Żuawy,
Na bój, na krwawy,
Święty a prawy —
Marsz Żuawy — marsz.

Pamięta Moskwa, co Żuaw znaczy,
Drżąc sołdat jego wspomina imię:
Sporo bo nakłół carskich siepaczy
Brat nasz, francuski Żuawek w Krymie.
Miechów, Sosnówkę, Chrobrz, Grochowiska
Dzwoniąc też w zęby, wspomni zbój cara —
Krwią garstka doszła mężnych nazwiska.
Garstka się biła, jak stara wiara.

Marsz, marsz i t. d.

Kiedy rozsypiem się w tyraliery,
Zabawnie pełzać z bronią jak krety;
Lecz lepszy ogień — gęsty a szczery,
I lepszy rozkaz: marsz na bagnety!
Bo to sam bagnet w ręku aż rośnie,
Tak wzrasta zapał w dzielnym ataku,
Hura! i hura! krzyczy radośnie,
Górą krzyż biały na czarnym znaku!

Marsz, marsz i t. d.

W śniegu i błocie mokre noclegi,
Choć się zasypia przy sosen szumie,
W ogniu rzednieją djablo szeregi,
Chociaż się zaraz szlusować umie.
A braciom ległym na polu chwały:
Mówimy: wkrótce nas zobaczycie,
Pierw za jednego z was pluton cały
Zbójów nam odda marne swe życie

Marsz, marsz i t. d.

Po boju spoczniem we wsi, czy w mieście,
Cóż to za słodka dla nas podzięka,
Gdy spojrzy mile oko niewieście,
Twarz zapłoniona błyśnie z okienka!
Bo serce Polek, bo ich urodę
Żuaw czci z serca, jak żołnierz prawy,
I choćby za tę jedną nagrodę
Winien być pierwszy wśród boju wrzawy

Marsz, marsz i t. d.

Nie lubim spierać się o czcze kwestje,
Ale na marne carskie dekrety,
Jakieś koncesje, jakieś amnestje,
Jedna odpowiedź: marsz na bagnety!
By ta odpowiedź była dobitną,
Wystosowana zdrowo a celnie,
Niech ją Żuawi najpierwsi wytną,
Bagnety nasze piszą czytelnie.

Marsz, marsz i t. d.

Słońce lśni jasno albo zza chmury,
Różne są losy nierównej wojny;
Żuaw ma zawsze uszy do góry,
Z bronią u boku zawsze spokojny.
Kiedyśmy mogli z dłońmi gołymi
Oprzeć się dzikiej hordzie żołnierzy,
To z bronią wyprzem ich z polskiej ziemi —
Nie do Żuawów — kto w to nie wierzy.

Marsz, marsz i t. d.

Włod. Wolski

17 (15). Walecznych tysiąc.

Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę,
Przysięga klęcząc: naszym świadkiem Bóg!
Z bagnetem w ręku pójdziem w świętą sprawę,
Śmierć naszym hasłem, niechaj zadrży wróg!
Już dobosz zagrzmiał, już sojusz zawarty,
Z panewką próżną idzie w bój pułk czwarty.

Wiadoma światu ta sławna Olszyna,
Gdzie nieprzyjaciel twardym murem stał:
Paszcz tysiąc zieje, rzeź się krwawa wszczyna,
Już mur zwalony, nie padł ani strzał.
Okropny postrach poniósł tłum rozżarty,
Spokojnie wrócił do Pragi pułk czwarty.

Pod Ostrołęką wróg się dumnie zrywa,
Otacza wolnych dzikiej hordy wał;
Śmierć albo życie, tu wyboru niema,
Z bagnetem w ręku, nie padł ani strzał.
I już dla naszych odwrót jest otwarty,
I któż to zdziałał? a był to pułk czwarty!

On to po ciężkiej i krwawej rozprawie,
Jak ostry piorun, jako bitwy pan,
Ponuro wracał ku tęsknej Warszawie,
Krew obmył w Wiśle już z przyschniętych ran:
Czerwono płynie w morze prąd niestarty:
Krew to walecznych, przelał ją pułk czwarty.

Daremne męstwo! Ojczyzna zgubiona,
Ach! nie pytajcie, kto spełnił ten czyn;
Zabójczy potwór wyszedł z matki łona
Ojczyzny zgubą jest wyrodny syn!
W kawałki znowu kraj polski rozdarty;
Krwawymi łzami zapłakał pułk czwarty.

Żegnajcie bracia, których nam przy boku
Za świętą sprawę wzięła śmierci dłoń;
Wam lepszy udział dostał się z wyroku,
Nam chytra zdrada wzięła z ręki broń.
Jak biedny tułacz na kiju oparty,
W kraj obcy idzie nasz dzielny pułk czwarty.

Dziesięciu mężów obłąkanym krokiem
Przechodzi chwiejno przez graniczny słup;
Ciekawym zewsząd patrzą na nich okiem,
Z nich każdy idzie jak bez życia trup.
Kto idzie? stójcie! krzykną pruskie warty —
My to dziesięciu — cały to pułk czwarty!

(Tłom. z niem. J. N. Kamiński.) *Juliusz Mosen.*

18 (16). Pieśń żołnierza.

A kto chce rozkoszy użyć,
Niech idzie w wojence służyć!
Na wojence tak to ładnie,
Kiedy ułan z konia spadnie,
Koledzy go nie żałują,
Jeszcze końmi potratują,
Rotmistrz z listy go wymaże,
Kapitan trumnę zbić każe,
A za jego trud i pracę
Hejnał zagrają trębacze.
Tylko grudy zaburczały,
Chorągiewki zafurczały,
Śpij kolego — twarde łoże,
Obaczym się jutro może.
Dalej naprzód, cary z drogi!
W piekło zbiry, z drogi wrogi!
Śpij kolego, a w tym grobie
Niech się Polska przyśni tobie,
Więc kto chce rozkoszy użyć,
Niech w wojence idzie służyć.

Ernest Buławo.

19 (20). Marsz Sokołów.

Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat,
Na nowe on życie koleje
Z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad,
I dusza i ciało w nim mdleje.
Hej, bracia Sokoły dodajmy mu sił,
By ruchu zapragnął, by powstał i żył.

W niemocy, senności i ciało i duch
Napróżno się dźwiga i łamie,
Tam tylko potężnym i twórczym jest duch,
Gdzie wola silne ma ramię.
Hej bracia! kto ptakiem przelecieć chce świat
Ten skrzydła sokole od młodych ma lat;

Więc dalej ochoczo, w daleki ten lot
Sposobić nam skrzydła dla ducha,
Nie złamie nas burza, nie strwoży nas grzmot,
Gdzie woli i siła posłucha.
Hej, bracia Sokoły dodajmy mu sił,
By ruchu zapragnął, by powstał i żył.

Jan Lam.

20 (21). Polonez Kościuszki.

Patrz Kościuszko na nas z nieba,
Jak w krwi wrogów będziem brodzić,
Twego miecza nam potrzeba,
By Ojczyznę oswobodzić.
Wolność droga w białej szacie
Złotym skrzydłem w górę leci,
Na jej czole, patrzaj bracie,
Jak swobody gwiazdka świeci!
Oto jest wolności śpiew, śpiew, śpiew,
My za nią przelejem krew, krew, krew.

Kto powiedział, że Moskale
Są to bracia nas Lechitów,
Temu pierwszy w łeb wypalę,
Przed kościołem Karmelitów;
Kto nie uczuł w gnuśnym bycie
Naszych kajdan, praw zniewagi,
To jak zdrajcy wydrę życie
Na niemszczonych kościach Pragi.
Oto jest wolności etc.

Z naszym duchem i orężem
Polak ziemię oswobodzi,
Zdrajca pierzchnie, my zwyciężym,
Bo wódz śmiały nam przewodzi.
Tylko razem, tylko w zgodzie
A powstańców będziem wzorem,
Wszak Kościuszko przy narodzie!
Cały naród z Dyktatorem.
Oto jest wolności etc.

21 (23). Warszawianka.

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był!
W gwiazdę Polski orzeł biały
Patrząc lot swój w niebo wzbił
A nadzieją podniecany,
Woła do nas z górnych stron:
Powstań Polsko, skrusz kajdany
Dziś twój tryumf albo zgon.
Hej kto Polak na bagnety!
Żyj swobodo, Polsko żyj!
Takim hasłem cnej podniety.
Trąbo nasza wrogom grzmij!

Na koń! woła kozak mściwy
Karać bunty polskich rot!
Bez Bałkanów są ich niwy,
Wszystko jeden zgniecie lot!
Stój! za Bałkan pierś ta stanie
Car wasz marzy płonny łup,
Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi chyba trup.
Hej kto Polak i t. d.

Droga Polsko! dzieci twoje
Dziś szczęśliwszych doszły chwil
Od tych sławnych, gdy ich boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.
Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcych ziemiach siał,
Dziś, o Matko, kto polęże,
Na twem łonie będzie spał.
Hej kto Polak i t. d.

Wstań Kościuszko! ugodź serca
Co litością mamić śmią.
Znałże litość ów morderca,
Który Pragę zalał krwią.
Niechaj krew tę krwią dziś [spłaci,
Niech nią zrosi grunt, zły gość,
Laur męczeński naszej braci
Bujniej będzie po niej rość.
Hej kto Polak i t. d.

Tocz, Polaku, bój zacięty,
Uledz musi dumny car,
Pokaż jemu pierścień święty,
Nieulękłych Polek dar,
Niech to godło ślubów drogich
Wrogom naszym wróży grób,

Niech krwią zlane w bojach
[srogich,
Nasz z wolnością świadczy ślub
Hej kto Polak na bagnety!
Żyj swobodo i t. d.

Wy przynajmniej, coście legli,
W obcych krajach za kraj swój,
Bracia nasi z grobów zbiegli,
Błogosławcie bratni bój.
Lub zwyciężym — lub gotowi
Z trupów naszych tamę wznieść.
By krok spóźnić olbrzymowi,
Co chce światu pęta nieść.
Hej, kto Polak na bagnety!
Żyj swobodo i t. d.

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Dalej! dzieci w gęsty szyk,
Wiedzie hufce wolność, chwała,
Tryumf błyska w ostrzu pik,
Leć, nasz Orle, w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje wolnym będzie;
Kto umiera, wolnym już!
Hej, kto Polak na bagnety!
Żyj swobodo i t. d.

Tłómaczył *Karol Sienkiewicz.* *Kazimierz Delavigne.*

22 (22). Mazur

Piękna nasza Polska cała,
Piękna, żyzna i niemała,
Wiele krain, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów.
Lecz najmilsze i najzdrowsze
Przecież człeku jest Mazowsze.

Bo gdzie takie cudne stroje
I śpiewanki i dziewoje?
Kto w podkówki tak wykrzesze,
Komu miłe tak pielesze,
Jak ojczyste Mazurowi?
Niechaj cała Polska powie.

Mówią, że tam na Podolu,
Rośnie żyto bez kąkolu,
Ale u nas dary Boże
Płyną Wisłą aż za morze.
Przyśpiewują se flisaki,
A grosz ma człek jaki taki.

Gdzieś za światem Dniepr tam
[płynie,
Sławne konie w Ukrainie;
Ale kto, jak Mazur właśnie,
Wioząc, z konia biczem trza-
[śnie!

Kiedy jedzie do Warsęgi,
Mówią wszyscy: Mazur tęgi.

Tęgi Mazur wej w pokoju,
Lecz się przyda i do boju!
Znane w Polsce kosyniery,
I do boju Mazur szczery:
Gdy do kosy się przyłoży,
Tnie Moskala, jak gniew Boży.

Dana, dana, dana, dana,
Za Ojczyznę miła rana!

Prędzej zginą rzeki, góry,
Niźli Polska i Mazury.
Bies cię porwie, Mikołaju,
A swoboda będzie w kraju.

I zanucą w Polsce ludzie,
O Mazurach i o cudzie;
Bo Bóg, żeby świat dziś stworzył
Już z Mazurów by go złożył,
A pośrodku nich niecnotę
Mikołaja na zgryzotę.

Wincenty Pol.

23 (24). Śpiew z nad Wisły.

Bożeż mój drogi! biedna ma dola!
Gdzie okiem rzucę, wszędzie niewola!
Gdzie okiem rzucę, gdzie okiem strzelę,
Tam wszędzie smutek, nigdzie wesele.

Boże daj! Boże daj,
By nam wrócił wolny kraj!

Czyż tylko Polak wśród cierpień, sromu,
Wszędzie jest obcym i nie ma domu,
Wszędzie jest obcym, choć w polskiej ziemi.
Tułać się musi między obcymi.

Boże daj! Boże daj,
By nam wrócił wolny kraj!

A choć Ojczyznę tuli do łona,
Niepewna przyszłość przed nim zamglona.
Niepewna przyszłość chmurami sroży,
Nieznany także i wyrok Boży.

Boże daj! Boże daj,
By nam wrócił wolny kraj!

Gdy wrogi serce kraju rozdarli,
Piołunem karmią, byśmy pomarli,
Piołunem karmią, a z łez przyprawa
I każą wielbić swe srogie prawa.

Boże daj! Boże daj,
By nam wrócił wolny kraj!

I samo piekło zemsty niesyte,
Szle na nas ucisk, klęski obfite;
Szle na nas ucisk i złorzeczenia,
Lub nam wydziera ostatek mienia.

Boże daj! Boże daj,
By nam wrócił wolny kraj!

Ojce narodu, czyście wymarli?
Czyście Ojczyzny swej się wyparli
I swojej wiary i swego Boga,
Że się kłaniacie u progów wroga.

Boże daj! Boże daj,
By nam wrócił wolny kraj!

Niech odgłos śpiewu echo rozniesie
Po wielkim świecie, jakby po lesie;
W szerokim świecie do wód Sekwany,
Niech go usłyszą nawet tyrany.

Boże daj! Boże daj,
By nam wrócił wolny kraj!

Kiedyż się skończy to trosków brzemię,
Kiedyż obaczym ojczystą ziemię —
W spólnej miłości, wolną od wroga —
By za dni naszych — uprośmy Boga.

Boże daj! Boże daj,
By nam wrócił wolny kraj!

S. Świerzyński.

24 (25). Spiew z pod Karpat.

Dalej bracia nasi mili,
Czegoż się będziem smucili.
Błysną gromy, przejdą burze,
Stawim czoło groźnej chmurze.

Wróci kraj, wolny kraj,
Będziem mieli w Polsce raj,
Nie będzie łez w naszej ziemi!
Gdy wszyscy będziem wolnymi.

A choć zdrad i fałszu siła,
Chociaż nas kryje mogiła,
My i tak będziem wolnymi
Na tej naszej polskiej ziemi.

Wróci kraj i t. d.

Na wołanie naszej Matki
Spieszcie do niej lube dziatki,
Z różnych stron i krańców ziemi,
By tu stanąć między swymi.

Wróci kraj i t. d.

Tylko w zgodzie i jedności,
Silni potęgą miłości,
Wezwawszy pomocy Boga,
Zwalczymy wspólnego wroga.

Wróci kraj i t. d.

Choć krwi popłyną strumienie,
Nie zagasną serc płomienie —
Miłość wiary i Ojczyzny
Zagoi rany i blizny.

Wróci kraj i t. d.

A gdy się pozbędziem wrogów,
I nie będzie cudzych bogów,
Wtenczas staniemy w około
I zaśpiewamy wesoło:

Wiwat kraj, wolny kraj,
Otóż mamy w Polsce raj!
Niema już łez w naszej ziemi!
Bośmy wszyscy już wolnymi!

S. Świerzyński.

25 (26). Trzeci Maj! (Mazurek).

Sto lat temu, w polskiej ziemi
Miłość bratnia splotła wiano
Na skrwawioną skroń, na skrwawioną skroń.

Naród wzgardził myśli złemi,
Jakie złotem w kraju siano,
I odepchnął dłoń, i odepchnął dłoń,

Co zabójczy jad z północy
Chciała wszczepić w serca bratnie:
Hańbę przyszłych lat, tak przyszłych lat,

I wprowadzić przy pomocy
Niezgód, złości, w fałszu matnie
Bratniej zgody kwiat, bratniej zgody kwiat.

Lecz daremne wrogów złości,
By zniweczyć prawa święte:
Zniszczyć swobód raj, zniszczyć swobód raj.

Cała ludzkość w potomności
Dzieło swobód rozpoczęte
Uczci w Trzeci Maj, uczci w Trzeci Maj.

J. Świerzyński.

26. (27). Mazurek 3-go Maja.

Witaj, majowa jutrzenko,
Świeć naszej polskiej krainie,
Uczcimy ciebie piosenką
Przy hulance i przy winie.
Wiwat Maj, piękny Maj,
U Polaków błogi raj! (bis)

Nierząd braci naszych cisnął,
Gnuśność w ręku króla spała,
A wtem Trzeci Maj zabłysnął
I nasza Polska powstała.
Wiwat Maj, piękny Maj,
Wiwat wielki Kołłątaj. (bis)

Ale chytrości gadzina
Młot swój na nas zgotowała,
Z piekła rodem Katarzyna
Moskalami kraj zalała.
Chociaż kwitł piękny Maj,
Rozszarpano biedny kraj. (bis)

Wtenczas Polak ze łzą w oku
Smutkiem powlókł blade lice,
Trzeciego Maja co roku
Wspominał lubą rocznicę —
I wzdychał: „Boże daj
By nam wrócił Trzeci Maj". (bis)

Na ustroniu jest ruina,
Której pamięć Polak chował,
Tam za czasów Konstantyna
Szpieg na nasze łzy czatował.
A gdy wszedł Trzeci Maj
Kajdanami brzęczał kraj. (bis)

W piersiach rozpacz uwięziona
W listopadzie wstrząsła serce,
Wstaje Polska z grobu łona,
Pierzchają dumni morderce.
Błysnął znów trzeci Maj,
I już wolny błogi kraj! (bis)

Próżno, próżno, Mikołaju,
Z paszcz ognistych w serce godzisz.
Próżno rząd nowego kraju
Nową przysięgą uwodzisz.
Wiwat Maj, piękny Maj,
Niech przepadnie Mikołaj. (bis)

O zorzo Trzeciego Maja,
Pod Twoimi promieniami,
Przez armaty Mikołaja
Pójdziem w Litwę z bagnetami.
Wiwat Maj, piękny Maj,
Polski i litewski kraj! (bis)

Rajnold Suchodolski.

27 (31. Dumka na wygnaniu.

Gdyby orłem być,
Lot sokoli mieć!
Skrzydłem orlem lub sokolem,
Unosić się nad Podolem,
Tamtym życiem żyć!

Droga ziemia ta!
Myśl ją moja zna!
Tam najpierwsze szczęście moje
Tam najpierwsze niepokoje,
Tam najpierwsza łza.

Tambym noc i dzień,
Jak zaklęty cień,
Tambym latał jak wspomnienie
Pierś orzeźwiał czerpał tchnie-
Boże w orła zmień! [nie;

Gdyby gwiazdką być,
Nad Podolem tkwić!
Jasnym okiem w noc majową,
Nad kochanki lubej głową,
Do poranka lśnić.

Albo z poza mgły,
Zsyłać słodkie sny,
Jak w jeziora tle przejrzystym,
Odbijać się światłem czystym,
W kropelce jej łzy.

Potem cały dzień,
Jak zaklęty cień,
Niewidzialnym patrząc okiem,
Zachwycać się jej widokiem;
Boże! w gwiazdkę zmień!

Próżno się tych dni
Obraz duszy śni,
Zapłacz luba gorzkim płaczem,
Nad Podolem, nad tułaczem,
Co był miły ci.

Potępieni my!
Wspomnieć serce drży.
Orły lecą, gwiazdy świecą.
Kraj w okowach, ty daleko,
A wokoło łzy!

M. Gosławski.

28 (32). Pieśń kaleki.

Pomoc dajcie mi rodacy,
Gdyż okrutny los mię nęka,
Żebrać muszę, bo do pracy
Jedna mi została ręka.
Ziomek nędzarz, tułacz bliźni,
Głos błagalny do was wznosi.
Żołnierz wierny dla Ojczyzny
O jałmużnę ziomków prosi.

Porzuciłem ojca, matkę,
Porzuciłem żonę lubą,
Porzuciłem dzieci, chatkę,
Pogardziłem życia zgubą,
Biegłem, kędy bój wrzał [krwawy,
Walczyć pod Ojczyzny znakiem
Krew przelałem w polu sławy,
A dziś muszę być żebrakiem.

Zabrał sąsiad zły dostatki.
Wiatry z ogniem dom rozwiały,
Nie mam żony, brata, matki,
W grób przed nędzą się [schowały.

Mnie za wistny los tu gniecie,
Znoszę nędzę, urągania,
I nic nie mam na tym świecie,
Prócz tej ręki do żebrania.

Bez nadziei, bez pociechy,
Tak pędzę życie tułacze,
Wzdycham do rodzinnej [strzechy,
Lecz jej pewnie nie zobaczę.
Za mną w rodzinnem ustroniu,
Może kto tam tęskni przecie,
Może kto i łzę uroni,
Smutne myśli śląc po świecie.

Kiedy wrzała wojna mściwa,
Kiedym z wrogiem staczał boje,
Czemuż kula litościwa
Nie trafiła w serce moje?!
Byłbym zginął z bronią w dłoni
Padł, jak wolnym paść przy- [stoi;
Dziś tułacza smutek goni,
Na ten ciężar nic mam broni.

29 (33). Białe orlę.

Mnóstwo ludzi przed gospodą,
Tańczy młodzież, rżnie muzyka,
— Bywaj zdrowa mi jagodo!
Jutro siędziem na konika. —

A jagoda, a kochanie
Smutno w tańcu nań spoziera,
To chce śpiewać to znów stanie
I fartuszkiem łzy ociera.

Zatrzymała wszystkie pary
I skinęła ku Warszawie,
Bo z Warszawy wracał prawie
Z nowinami Bartosz stary.

A gdy spostrzegł ponad drogą
Takie tany, potrząsł głową
I pogroził skrzypkom srogo,
A do chłopców rzekł surowo:

„Dajcie pokój pustej wrzawie,
Bo dziś, dzieci, wielkie święto,
Dziś okopy przy Warszawie
Z nabożeństwem sypać jęto.“

„A i owo Bóg wysoki
Wielkie cuda nam zwiastuje;
Patrzcie! patrzcie, na obłoki,
Co tam z chmur się ukazuje?

„Wszak to, dzieci, Orlę nasze,
Polskich królów Orlę one!
Oto patrzcie, jakże ptaszę
Srogo serce ma skrwawione!“

Prawda! prawda! — lud zawoła
„Niechaj będzie pochwalony!
Chodźwa, ojcze, do kościoła,
A wy chłopcy bijcie w dzwony.

I już niebo poszarzało,
Znikł z przed oczu Orzeł biały,
A lud jeszcze klęczał cały —
I psów wycie się ozwało.

I nazajutrz o tym cudzie,
O mil kilka powiadano:
„Za Kościuszki“ — rzekli ludzie
„Orlę takie już widziano.“

Wielka, wielka wojna będzie!
Oj niejeden Moskal zginie,
Lecz i Orlę krwią opłynie,
W Polsce mogił nam przybędzie.

W. Pol.

30. (34). Krakowianka.

Piękna, jak jagoda
Krakowianka młoda,
Wyszła raz z podwórza
Patrzeć do Podgórza;

A w Podgórzu stoją,
Powracać się boją
Krakowiacy biali,
Co bili Moskali.

Swieżutka jak róża,
Patrzy do Podgórza,
Łzą oczka zalewa
I tak sobie śpiewa:
„Ja także jak dziewki
Szyłam chorągiewki,
Zaostrzałam piki,
Poiłam koniki.

Dwóch braciszków kmieci,
A kochanek trzeci,
Szli na krwawe boje,
Pomnę żale moje.
Dziś nad braci grobem
Kruk wykrzywia dziobem,
A kochanek Zosi
Obcych o chleb prosi.

Wojciech sąsiad stary,
Który godzien wiary,
Gdy wyprawiał syna,
Tak go upomina:
„Ufaj ty, Bartosie,
„Z pod Racławic kosie,
„Ale zawsze z boku
„Miej panów na oku“.

Panowie, panowie,
Coście mieli w głowie,
Żeście nas zdradzili
A siebie zhańbili.
Niech wam Bóg zapłaci
Za śmierć naszych braci,
By was przez wiek cały
Polki nie kochały.

31. (35). Pieśń górala.

Czerwony pas, za pasem broń
I topór co błyska zdala.
Wesoła myśl, swobodna dłoń,
To strój, to życie górala.

Gdy świeży liść okryje buk,
I Czarna góra zczernieje,
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg,
Odżyły nasze nadzieje.

Pękł rzeki grzbiet, popłynął lód,
Czeremosz szumi po skale,
Nuż w dobry czas kędziory trzód,
Weseli kąpcie górale.

Połonin step na szczytach gór,
Tam trawa w pas się podnosi,
Tam ciasnych miedz nie ciągnie sznur,
Tam żaden pan ich nie kosi.

Dla naszych trzód tam paszy dość,
Tam niech się mnożą bogato,
Tam runom ich pozwólcie rość,
Tam idźcie na całe lato.

A gdy już mróz posrebrzy las,
Ładujcie ostrożnie konie,
Wy z plonem swym witajcie nas,
My z czarką podamy dłonie.

Korzeniowski.

32 (36). „Bywaj dziewczę zdrowe".

Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mię woła!
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła!
I choć przyjdzie ścigać jak najdalej wroga,
Nigdy nie zapomnę, jak mi jesteś droga.
Pocóż ta łza w oku, pocóż serca bicie!
Tobiem winien miłość, a Ojczyźnie życie!
Pamiętaj, żeś Polka, że to za kraj walka,
Niepodległość Polski, to twoja rywalka.
Polka mię zrodziła, z jej piersi wyssałem:
Być Ojczyźnie wiernym, a kochance stałym.
I choć przyjdzie zginąć w ojczystej potrzebie,
Nie rozpaczaj dziewczę, zobaczym się w niebie

33 (37). Pieśń więźnia.

Nie dbam, jaka spadnie kara:
Mina, Sybir, czy kajdany;
Zawsze ja wierny poddany,
Pracować będę dla cara.

W minach kruszec kując młotem
Pomyślę: ta mina szara,
To żelazo — z niego potem,
Zrobi ktoś topór na cara.

Gdy będę na zaludnieniu,
Pojmę córeczkę Tatara:
Może w mojem pokoleniu
Zrodzi się Palen[1]) na cara.

---

[1]) Palen, jenerał moskiewski, brał udział w zabójstwie cara Pawła w roku 1801.

Gdy w koloniach osiędę:
Ogród zorzę, ziemię skopię,
A na nich co rok siać będę
Same lny, same konopie.

Z konopi ktoś zrobi nici,
Srebrem obwita nić szara
Może się kiedyś poszczyci,
Że będzie szarfą[1]) dla cara.

Adam Mickiewicz.

[1]) Cara Pawła zaduszono szarfą.

34 (38). Rocznica powstania.

Bracia! Rocznica — więc po zwyczaju,
Niech każdy toastem spłaci!
Ten pierwszy puhar święcim dla kraju!
Drugi dla ległych współbraci!

A teraz zdrowie moskiewskich branek!
A wiecie zdrowie to czyje?
Zdrowie sióstr naszych matek, kochanek...
Zapewne każdy wypije!

A teraz basta! basta panowie!
Niech każdy w miejscu usiędzie;
Dajcie gitarę! Wino już w głowie,
A więc i piosnka wnet będzie:

O, nie zginęła jeszcze Ojczyzna,
Póki niewiasty tam czują!
Bo z ich to serca płynie trucizna,
Którą wrogowie się trują.

Jeszcze wykarmią one w zaciszy
Grono olbrzymiej młodzieży,
Od nich pacholę o nas usłyszy
I jak my w wolność uwierzy.

Wstanie mąż wielki z tych polskich kości,
Wielki, jako sny za młodu!
Z poczuciem krzywdy całej ludzkości,
A z mieczem swego narodu.

A jako niegdyś potopem świata
Ludzkość zalały łzy Boże,
Tak i on mieczem świętego kata
Na ziemię puści krwi morze.

A nad tem morzem, nad tą posoką,
Korab nasz polski wypłynie,
I białe ptaszę wzleci wysoko,
I poda różdżkę drużynie.

Otworem staną lochy podziemne,
Gdzie w więzach butwiały kości,
I będą nasze więzienia ciemne
Miejscem odpustu ludzkości.

Pielgrzymką do nich pójdą narody,
Ogniwa kajdan rozbiorą,
I jak relikwie, na cześć swobody,
Całować będą z pokorą.

Kloc ów skrwawiony, na którym głowy
Świętych padały z rąk kata,
Będzie ogniskiem świątyni nowej,
Ołtarzem nowego świata!

Z tej ziemi znikną po wszystkie wieki,
Ludzkości ofiary krwawe:
Bo zbrodnie spłyną krwawemi rzeki,
I rody carów niesławe.

W. Pol.

35. (38). Pożegnanie ludu.

Żegnaj nam, żegnaj, droga kraino!
Żegnaj nam, ludu kochany!
Niech dzisiaj jeszcze krew i łzy płyną;
Niech tryumfują tyrany!

Niech nas broniących ludu biednego,
Męczą wygnaniem, więzieniem,

Niech się radują z zwycięstwa swego,
Poją się ludu cierpieniem!

Lecz tuż za nami idą już nowe
Za lud do walki szeregi!
Już lud podnosi schyloną głowę,
Morze zalewa już brzegi!

A gdy się wzniesie ocean ludu,
Wzburzą się fale w głębinie,
Wówczas zatonie świat pełen brudu
I nowe życie popłynie.

Krew i łzy skruszą wszelkie kajdany,
Nędza i ucisk przeminą,
Tymczasem żegnaj, ludu kochany!
Żegnaj nam biednych kraino!

36. (38). Sztandary polskie w Kremlu.

Grzmią huczne dzwony ze Kremla szczytów,
Car świętej słucha ofiary:
A u wysokich cerkwi sufitów
Chwieją się polskie sztandary.

„Sława! — o! sława!“ zagrzmiały chóry,
„W pęta car zakuł czerń laszą!“
I zaszumiała odpowiedź z góry:
„Za naszą wolność i waszą!“

„O! buntownicy, carskiemu słowu
Przysięgli m na zgubę laszą“
I zaszumiało u góry znowu:
„Za naszą wolność i waszą!“

Umilkły śpiewy, zgasły ofiary —
Car słucha, szmery go straszą.
Spojrzał — nad głową szumią sztandary:
„Za naszą wolność i waszą!“

Miecz. Romanowski.

37. (39). Pieśń wygnańców.

Stańmy bracia wraz,
Ilu jest tu nas,
Zróbmy przyjacielskie koło
I zanućmy pieśń wesołą,
Póki mamy czas. (bis)

To dobrze, że wraz
Los popędza nas.
Pójdziem chętnie do Wijatki,
Do Kaukazu, do Kamczatki,
Byle tylko wraz. (bis)

Dobrze też i to,
Że koledzy są,
Lepiej razem być w niewoli,
Niż samemu w szczęsnej doli;
Śpiewaj bracie to. (bis)

Czegóż bracie my
Rzewne lejem łzy,
Jakież nas zwalczyły cuda?
Duma, zdrada i obłuda
I los ciągle zły. (bis)

Nie płacz bracie nie,
Przeminie to złe,
Jeszcze siędziem na swe szkapy
I wypędzim te kacapy
I odbierzem swe. (bis)

Pałasz polski bił,
Tłum moskiewskich sił:
Piaski nasze krwią przesiąkły,
Dżgał nasz bagnet nieulękły,
Bo duch męski żył. (bis)

Czego płaczesz hej,
Śmiej się, bracie, śmiej,
Jeszcze chwycim za pałasze,
Za te dzielne kosy nasze,
I wysieczem złe,
Co nas zniszczyć chce. (bis)

Wspomnij, bracie mój,
Pod Grochowem bój,
Czy pamiętasz strach Moskali,
Jak przed nami uciekali,
Jak ich ginął rój. (bis)

Pomnisz Stoczek, Nur,
Okuniewski bór?
Pomnisz Kuflew, Białołękę,
Wawer, Dęby, Ostrołękę
Gdzie dział ryczał chór. (bis)

Choć los wypadł zły,
Otrzyj bracie łzy,
Tylko wspomnij na Dubienkę,
Wielkie Dęby, Ostrołękę
I ten armat huk. (bis)

Tam się Polak bił,
Garstką własnych sił,
Za co się bił? za Ojczyznę
I za przodków swych spuściznę,
Bo duch męstwa żył. (bis)

Jeszcze polski lud
Zniszczy wrogów ród;
Jeszcze skruszy moc tyranów,
Podłych zdrajców, dumnych panów,
Pomści własnych krzywd. (bis).

Fr. Kowalski.

38. (39). Dalej bracia w las.

Dalej bracia w las!
Czekać już nie czas,
Wszak jużeśmy dość czekali
I śpiewali i płakali —
Katowano nas.

Dobra leśna straż,
Dobry podjazd nasz
Moskalowi dziś za knuty
Uszyjemy tęgie buty,
Kosą luniem w twarz.

Dalej bracia w las!
Gadać już nie czas,
Będziem później już gadali
O paniczach, co się bali,
O los mitr i kas.

Grają trąbki w bój,
Niczem głód i znój,
Będzie zbierał, kto posieje,
Tak się w świecie zawsze dzieje
A więc pal i kłuj!

Rzeką, śniegiem w bród
Pójdzie wnet i lud —
Naprzód z ziemi tej krakowskiej,
W imię naszej Częstochowskiej
Zwyciężym za trud.

39. (39). Wezwanie z r. 1831.

Czas do boju czas —
Sława wzywa nas!
My w pokoju gnuśniejemy,
Nadzieję swobód traciemy —
Czas do boju czas,
Sława wzywa nas!

Bierz pancerz i kord,
Idź na rzeź i mord;
Ojczyzna z grobu powstaje,
Krwawą rękę nam podaje,
I woła do nas:
Czas mi powstać, czas!

Każdy bracia z nas
Ma do zemsty czas.
Zadrżyjcie ciemiężyciele,
Powstaną ludów mściciele —
Czas do boju czas,
Sława wzywa nas!

40. (40). Krakowiak „Płynie Wisła".*)

Płynie Wisła, płynie
Po polskiej krainie (bis)
Zobaczyła Kraków,) bis
Pewno go nie minie.)

Zobaczyła Kraków,
Wnet go pokochała, (bis)
A w dowód miłości) bis
Wstęgą opasała.)

Nad moją kolebką
Matka się schylała, (bis)
I po polsku pacierz) bis
Mówić nauczała:)

„Ojcze nasz" i „Zdrowaś"
I Skład Apostolski, (bis)
Przytem bym miłował) bis
Biedny naród polski.)

Bo ten naród polski
Ma ten urok w sobie, (bis)
Kto go raz pokochał,) bis
Nie zapomni w grobie.)

Płynie Wisła płynie
Po polskiej krainie, (bis)
A dopóki płynie,) bis
Polska nie zaginie.)

41. (40). „Na krakowskim brzegu".

Na krakowskim brzegu
Stoją dwie mogiły,
Idź do boju śmiało,
Krakowiaczku miły!
Śmiało idź do boju
I pamiętaj bracie,
Że pradziady twoje
Z grobu patrzą na cię.

Pod krakowskim Zamkiem
Wisła toczy wody,
Miej nadzieję w Bogu,
Krakowiaczku młody,
W Bogu miej nadzieję:
Póki Wisła płynie,
Dopóty też nasza
Polska nie zaginie'

42 (40). „Głupi Moskal myśli".

Głupi Moskal myśli, że mu będziem służyć,
Pójdziem do powstania, aż się będzie kurzyć.
A choćby się Moskal postawił na głowie,
Będziem mieli Polskę, jak nasi ojcowie.

---

*) Uwaga: Krakowiaki te można śpiewać także na inne powszechnie znane melodje.

Jak nasi ojcowie, jak nasze pradziady.
Będziem mieli Polskę bez kłótni i zwady.
Dziewczyno kochana, czegoś zapłakana,
Ojca ci zabili, brata powiesili.
Głupi Moskal myśli, że to będą żarty,
Latają za nami, jakby wściekłe charty.
Moskalu, Moskalu, jeszcze Bóg jest z nami,
Oj będziesz ty wisiał do góry nogami.
Bodaj cię, Moskalu, ciężki smutek spotkał,
Zabrałeś nam chłopców, któż nas będzie kochał?
Nie płaczcie dziewczęta, powrócą chłopczęta;
Po skończonej wojnie każdy swoją pojmie.
Uważajcie tylko, jakim macie sprzyjać,
Czy umiał bohater szabelką wywijać.

43 (40). „Z tej tu strony Wisły".

Z tej tu strony Wisły, jak i z tamtej strony
Ziemia nasza polska i polskie zagony —
Ziemia nasza polska jest krwią przesiąknięta,
Kochajmy ją, bracia! bo to ziemia święta.

Bo to ziemia święta, od Boga nam dana,
I krwią naszych Ojców nieraz poświęcana.
W każdem ziarnku zboża i w każdej roślinie
Taż sama krew polska, co i w żyłach płynie.

Tak to każdy Polak w swą ziemię wcielony,
Krwią swoją i sercem jest dla jej obrony.
Kocha też Ojczyznę ze serca całego,
Jakże niema kochać? — kiedy to krew jego.

Więc choćby się Moskal postawił na głowie,
Będziem mieli Polskę, jak nasi ojcowie. —
Jak nasi ojcowie, jak nasze pradziady,
Będziem mieli Polskę bez kłótni, bez zwady.

Na Wawel, na Wawel...

Na Wawel, na Wawel,
Krakowiaku żwawy!
Podumaj, potęsknij
Nad pomnikiem sławy.

Dzieje twojej ziemi
Na grobowcach czytaj,
Twoich wodzów groby
Uściskiem powitaj.

Popatrz się po górach,
Po dolach, równinach, —
Niech Polski miłością
Krew ci zawrze w żyłach.

Tu twych ojców kości
Bieleją z pod sochy,
Tam w powietrzu drgają
Braci twoich prochy.

Przyłóż usta do nich,
Słodyczy wysysaj,
Na ich łonie głowę
Do snu ukołysaj.

Do snu ukołysaj,
Niech się przyśnią tobie
Tysiące, tysiące,
Co już legły w grobie.

Edmund Wasilewski.

45 (41). Hasło do majówki.

Pocóż ciągle w mieście siedzieć,
Nad książkami głowę biedzić?
Zaśpiewajmy, pożegnajmy
Stary Piastów*) gród.

Hej, hej ramię do ramienia,
Niech po rosie zabrzmią pienia.
Spoczniem w gaju przy ruczaju
Nad kryształem wód.

Niechaj gnuśnik bruki zbija:
Dalej, póki wiosna sprzyja
I sił staje, w pola, w gaje
I w cienisty las!

Miłe ptaszki, kwiaty, zioła,
W słońcu kąpią się dokoła;
Dalej gońce, nam też słońce
Świeci w miły czas.

Ciepłym wiewem wiosna wionie
Wietrzyk nam ochłodzi skronie.
Brzmijcie pieśni dziękczynienia
Bo łaskawy Bóg.

On nam kwiat pod nogi ściele,
Daje radość i wesele,
Oby chwała Jemu brzmiała
Jako winny dług.

---

*) Można zmienić dowolnie — zależnie od miasta — na: „Jagiellonów“, „Nasz stołeczny“, „Nasz hetmanów“, „Przemyślidów“ gród i t. p.

46. Krakowiak Kościuszki.

Bartoszu, Bartoszu,
Oj! nie traćwa nadziei,
Bóg pobłogosławi,
Ojczyznę nam zbawi!
  Tam w górę, tam w górę,
  Oj, poglądaj do Boga:
  Większa miłość Jego,
  Niźli przemoc wroga.
Z maleńkiej iskierki
Oj, wielki ogień bywa,
Oj pękną, choć twarde,
Kajdanów ogniwa!
  Oj ostre, oj ostre,
  Oj! ostre kosy nasze:
  Wystarczą na krótkie
  Moskiewskie pałasze.
Kiliński był szewcem,
Oj! poruszył Warszawę,
Sprawił Moskaliskom
Weselisko krwawe.
  Kościuszko nauczył
  Oj! pod Racławicami,
  Jak siekierą, kosą,
  Rozprawiać z wrogami!
Bóg nam dał, Bóg nam dał
Oj, kraj wielki, bogaty,
W nim Głowackich wielu —
Brać ruskie armaty.

47. Piosnka o Bartoszu.

Hej tam w karczmie za stołem
Siadł przy dzbanie Jan stary,
Otoczyli go kołem,
On tak prawił do wiary:

„Ja mawiałem wam nieraz,
Że dziś zuchów już mało;
Wiara bracia, źle teraz,
Dawniej lepiej bywało.

„Za mych czasów to słynął
Kum Bartłomiej Głowacki,
Od Moskali on zginął —
Z niego chłopak był chwacki.

„Bo czy w karczmie czy w domu,
Czy to taniec, wesele,
Nie dał bruździć nikomu,
Wszędzie sam był na czele.

„Jak na wroga zwołali
Wiarę z naszych powiatów,
Myśmy bili Moskali
Bez pomocy magnatów.

„Po szeregach jaśniały
Kierezyje, czapeczki,
Do każdego się śmiały
Kieby łanie dzieweczki.

„A Bartosz nad wszystkimi
Jaśniał jak dąb wspaniały,
Bo z krakowskiej tej ziemi
Nikt nie dorósł mu chwały.

„Raz pamiętam, z wieczora
W Racławicach stojewa;
Coś się czerni z za bora
I Moskali widziewa.

„Kiej Kościuszko ich zoczył,
Kazał bębnić na bitwę,
Wtem Głowacki poskoczył,
A miał kosę, jak brzytwę.

„Hań za borem harmaty
Bronił oddział kozacki:
„Poczekajta psubraty!“
Krzyknął Bartosz Głowacki!

„Kiej wziął machać, wywijać.
My też obces na wrogi,
Dalej ranić zabijać,
Aż Moskale het w nogi!

„I przez rowy, przepaście,
Uciekali jak wściekli;
Myśmy harmat dwanaście
Do Kościuszki przywlekli.

„Jak się zeszli wodzowie,
To Bartosza witali,
Pili jego też zdrowie
I serdecznie ściskali.

„Ja mawiałem wam nieraz,
Że dziś zuchów już mało,
Wiara bracia, źle teraz,
Dawniej lepiej bywało“.

Gdy to wyrzekł Jan stary,
Zapał w oczach mu błysnął,
Wspomniał sobie wiek jary,
Starą kosę uścisnął...

Młodzież kupki nalała,
Wychyliła je duszkiem;
„Oto zuchy!“ krzyczała,
„Nasz Głowacki z Kościusz-
kiem!“

Gustaw Ehrenberg.

48. Ostatni Mazur.

Jeszcze jeden mazur dzisiaj,
Choć poranek świta,
Czy pozwoli panna Krysia?
Młody ułan pyta.

I tak długo błaga, prosi,
Boć to w polskiej ziemi, —
W pierwszą parę ją unosi,
A sto par za nimi.

On coś czule szepce w uszko,
Ostrogami dzwoni,
W pannie tłucze się serduszko
I liczko się płoni.

Cyt serduszko, nie płoń liczka,
Bo ułan nie stały...
O pół mili wre potyczka,
Słychać pierwsze strzały.

Słychać strzały, głos pobudki,
— Dalej na koń hurra!
Lube dziewczę porzuć smutki,
Zatańczym mazura.

Jeszcze jeden krąg dokoła,
Jeden uścisk bratni,
Trąbka budzi, na koń woła,
Mazur to ostatni!

49. Pieśń Harcerzy.

(Na nutę marszu Sokołów „Ospały i gnuśny".)

Precz z piersi kajdany, — do góry wznieś skroń,
Drużyno junackich Harcerzy,
Niech bratnia w szeregu zaciśnie się dłoń,
Niech jedno w nas serce uderzy!
Hej, dziatwo harcerska na trudy i znój,
Krzep siły i ducha na przyszły nasz bój,
Hej, czoła do góry, precz smutek i ból,
Niech zabrzmi pieśń wolna wśród lasów i pól!

Wolności pogłosem niech ozwie się błoń
Spętanej Ojczyzny — Macierzy:
W skry czynów słonecznych okuje swą broń,
Kto duchem się z nami sprzymierzy!
Hej, dziatwo harcerska i t. d.

W nas dźwiga się z prochu olbrzymów dziś skroń,
Miljonów błyskają pancerze,
Myśl śmiała do czynu i bratnia z nas dłoń!
Piorunem w tyrany uderzy!
Hej, dziatwo harcerska i t. d.

Nas pęta nie trwożą, nie straszy nas broń,
Ni przemoc nas lękiem obieży,
Oręża nam stalą braterska dziś dłoń,
A piersi — Ojczyzny puklerze!
Hej, dziatwo harcerska i t. d.

50. Marsz Skautów.

Wszystko, co nasze, Polsce oddamy:
W niej tylko życie, — więc idziem żyć!
Świty się bielą: roztwórzmy bramy —
Hasło wydane: Wstań, w słońce idź!
Ramię pręż,
Słabość krusz,

Ducha tęż,
Ojczyźnie miłej służ!
Na jej zew
W bój czy trud
Pójdzie rad
Harcerzy polskich lud!

51. Dalej bracia, dźwignąć Lud!

Dalej bracia, topór w dłonie,
Ciąć w przemocy harde czoło,
Lud nasz biedny w nędzy tonie,
Płacz i jęki słychać wkoło.
Dalej bracia, dźwignąć Lud,
Wielki, biedny Polski Lud.

Dalej bracia, dłoń do dłoni,
Dźwigać naszą biedną ziemię.
Niechaj cały świat się skłoni,
Podziwiając Boże plemię.
I podziwia niby cud:
Zmartwychwstały Polski Lud!

Słabych wspierać, przemoc chłostać,
Niszczyć przesąd, światło szerzyć —
I w tej walce królom dostać.
To nasz zakon, — w to nam wierzyć;
Choćby życiem wieńczyć trud,
Byle dźwignąć Polski Lud!

Mąż wśród walki nie truchleje,
Prawda, w kaźniach tylu braci!
Lecz gdzie walka, krew się leje;
Wolność Ludu krew tę spłaci!
A więc i ten krzyż za Lud
I ten jeszcze krzyż za Lud!

Marceli Skałkowski.

52. Daj nam się dźwignąć, Panie, samym i przez siebie.

MODLITWA.

Panie krwi naszej płynęło już morze —
Dotąd na ranach niewidziane blizny.
Dałeś nam ciężki krzyż męczeństwa, Boże,
I wielką miłość dałeś nam Ojczyzny —
O jedno jeszcze prosimy dziś Ciebie:
Daj nam się dźwignąć samym i przez siebie!

Zewsząd modlitwa płynie Twego ludu;
Serc naszych wiarą nie przestaniem palić;
Wierzymy Panie, w moc Twojego cudu,
Wiemy, że możesz i podnieść i zwalić,
Ale my o to tylko prosim Ciebie:
Daj nam się dźwignąć samym i przez siebie!

Chcemy się bratnim tak wesprzeć ramieniem
I takim światłem nalać swego ducha,
I takim serca napełnić płomieniem,
Żeby w tym ogniu stopić krąg łańcucha —
Boże, my pragniem podnieść się nie cudem,
Lecz w trud swój wierząc, dla przyszłości trudem!

Weźmiemy ciężkie na ramiona głazy
I pójdziem w ciszy Ojczyznę budować;
Gdy będzie trzeba, zegniem się sto razy,
Nie będziem ramion, ni życia żałować,
Lecz wciąż się modlić w tej pracy do Ciebie.
Daj nam się dźwignąć samym i przez siebie!

Wiemy, że chwila ta jeszcze daleka,
Kiedy zabłyśnie nam wolności znamię —
Lecz nie przegrywa ten, kto długo czeka,
Pracując myślą i hartując ramię —
Wiemy — o Panie — i prosimy Ciebie:
Daj nam się dźwignąć samym i przez siebie!

53. Modlitwa Legionistów przed bitwą. *)

Boga Rodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo!
Najmłodsi polscy żołnierze u Twych klęczymy stóp,
Ziści nam wolną Ojczyznę — nim wrogi krew nam wypiją,
Ziść sen, za który kłaść idziem — młode swe kości w grób.

Boga Rodzico Dziewico! Bogiem sławiona Maryjo!
Z Twoim Imieniem na ustach w bój idzie polski huf!
Co zawinili ojcowie — wnukowie krwią swą dziś myją,
Byleś nad wolną już Polską — Ty królowała znów.

Boga Rodzico Dziewico! Bogiem sławiona Maryjo!
Jak Syna Twego, wróg przybił Ojczyznę naszą na krzyż.
Ale tęsknoty o wolnej Ojczyźnie w sercach wciąż żyją
I oto idziem w bój za nią ochotnie z oczyma wzwyż.

Boga Rodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo!
Już trąbki grzmią do ataku i naprzód trzeba nam iść...
Z Twoim Imieniem na ustach Twoi żołnierze się biją,
O ziść nam, Twoim żołnierzom, wolną Ojczyznę, o ziść!

Edmund Bieder.

54. Wstań Polsko moja!...

Wstań Polsko moja!
Uderz w czyn!
Idź znowu w bitew tan szalony!
Już płonie lont podziemnych min —
Krwawą godzinę biły dzwony —
Zerwane pęta — Uderz w czyn! —

---

*) Pieśni legionowe, znajdujące się w tym arkuszu, są wzięte przeważnie z książki: „Polska Pieśń Wojenna," wydanej przez Księgarnią Polską B. Połonieckiego we Lwowie.

Wstań Polsko moja!
Strząśnij proch!
Żałosne marzeń ucisz łkania,
Za Tobą zimny smutków loch —
Przed Tobą świty zmartwychwstania...
Z anielskich skrzydeł strząśnij proch!

Wstań Polsko moja!
W ogniach zórz!
Nowe się szlaki krwawią Tobie!
O lżej Ci będzie w gromach burz,
Niźli w zawiędłych wspomnień grobie.
Wstań Polsko moja w blaskach zórz!...

Józef Mączka,
ofic. Leg.

55. Pobudka: Za broń!

Za broń!...
Wstań! — porzuć domowe pielesze!
Tam zbrojne czekają cię rzesze
I rwący się czeka cię koń — —
Za broń!...

Wstań! Oto już błyska świtanie;
Lud przeciw ciemiężcy powstanie,
Od mężów zaroi się błoń — —
Za broń!...

Wstań! Oto nadchodzi dzień chwały,
Na który już lata czekały,
A który uwieńczy ci skroń — —
Za broń!...

Józef Nawrocki.

56. Pieśń Legionów 1914/15.

Zbudź się narodzie ze snu niewoli,
Wiekowe potargaj pęta,
Jak burza leci głos po roli:
Hej! Orły! Orlice! Orlęta!

Zatopcie szpony w wrogów krwi,
Niech miecz wasz w sercu wroga tkwi.
Niech zginie podła zdrajców zgraja,
Co niewolniczy jad w nas wpaja!
Tyś ludu niepodległej Polski syn,
Dziś tylko Twoja wola, moc i czyn.

Od fal Bałtyku po Karpat szczyty,
Gdzie tylko żyje polski lud,
Już Biały Orzeł w niebo wzbity
Woła na bój, na walki trud. —

Strzelecka trąbka raźnie gra,
Serdecznem echem w sercu drga.
To Polska woła swoje dzieci,
Głos jej rozbrzmiewa po całym świecie.
Zwycięskie pułki formuj ludu lwi,
Walcz mężnie do ostatniej kropli krwi!

Michał Lityński.

57. Piosnka Strzelecka.

I

Hej! hej! — po lesie echo dzwoni —
Hej! hej! — wychodzi Strzelców huf —
Z cieniów łyskają światła broni,
Mienią się tęczą lśniących luf.

Hop! hop! — już hasło się ozwało,
Hop! hop! — przemyka cicho zwierz
Baczność! Odważnie! Celuj śmiało!
A prosto w serce mierz.

II

Hej! hej! — głos leci od Dąbrowy —
Hej! hej! — uroczny płynie śpiew —
Dijana wyszła w las na łowy,
Królowa cudnie kraśnych dziew.

Hop! hop! — odpowiedz ostrą strzałą,
Hop! hop! — nie umknie zdradny zwierz.
Baczność! Odważnie! Celuj śmiało!
A prosto w serce mierz.

III

Hej! hej! — z dalekich puszcz krawędzi —
Hej! hej! — gniewliwy zagrzmiał róg,
Kto się w nieznaną kniej zapędzi,
Kędy śmiertelny czuwa wróg?

Hop! hop! — polować będziem z chwałą.
Hop! hop! — nie ujdzie srogi zwierz.
Baczność! Odważnie! Celuj śmiało!
A prosto w serce mierz.

Władysław Orkan,
ofic. Leg.

58. Hymn strzelecki.

Naprzód drużyno strzelecka
Sztandar do góry swój wznieś,
Żadna nas siła zdradziecka,
Zniszczyć nie zdoła ni zgnieść.
Czy umrzeć nam przyjdzie wśród boju,
Czy w tajgach Sybiru nam zgnić,
Z trudu naszego i znoju,
Polska powstanie, by żyć!

Nic nie powstrzyma rycerzy
Ofiarnych na mękę i trud,
Każdy pod sztandar swój bieży
Do walki o wolność i lud.
Czy umrzeć nam przyjdzie wśród boju, i t. d.

Hufiec nasz ruszy zwycięski
Do walki o wolność i byt,
Wrogowi odpłacić za klęski,
Polsce swobodny dać świt.
Czy umrzeć nam przyjdzie wśród boju. i t. d.

Żadna nas siła zdradziecka
Zniszczyć nie zdoła ni zgnieść,
Śmiało drużyno strzelecka,
Sztandar do góry swój wznieś!
Czy umrzeć nam przyjdzie wśród boju, i t. d.

59. Pieśń legionistów polskich.

(Nuta Mazurka Dąbrowskiego.)

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.
Marsz, marsz Piłsudski,
Prowadź na bój krwawy,
Pod twoim przewodem
Wejdziem do Warszawy.

Tyś nas zbudził do oręża,
Tyś zbudził rycerzy,
Przekonałeś, że zwycięża
Tylko ten, kto wierzy.
Marsz, marsz Piłsudski, i t. d.

Wstali Strzelcy-Legioniści
Na twe zawołanie,
Dziś zwycięstwo nam się ziści,
Polska zmartwychwstanie!
Marsz, marsz Piłsudski, i t. d.

Skruszymy moskiewskie pęta,
Będziem żyć w swobodzie,
Nasza sprawa, sprawa święta,
Słuchaj nas narodzie.
Marsz, marsz Piłsudski, i t. d.

60. Pułk drugi i trzeci.

Wśród gór wysokich, o głodzie i chłodzie,
Jak lwy się biją polscy legioniści,
Do Ciebie oczy zwracając narodzie,
Bo wszakże walczą dla Twojej korzyści,
By swoim bólem, swoją krwią rozlaną —
Złączyć na nowo Polskę rozebraną.

Choć tu na Węgier granice wysłani,
Zdala od swoich i rodzinnej ziemi
Mają wyginąć i dla kraju w dani
Użyźnić mają kraj ten kośćmi swymi:
Gdy losu takie padły dla nas karty,
Trwajmy do końca, jak wytrwał pułk czwarty.

Lecz jeśli padniem — to my, plemię lasze —
Bogu oddamy oręż niezhańbiony,
A gdy kto przyjdzie na mogiły nasze
I będzie pytał, kto tu pogrzebiony,
Wiatr mu zaszumi — to są polskie dzieci,
To legioniści — pułk drugi i trzeci.

Bogusław Szul,
podporucznik.

61. Pieśń „Drugiej Brygady".

Utrudnień drogę ukwieca nam wiara,
W cudowny trunek zmieniają się łzy,
My idziem młodzi — lecz pieśń nasza stara
„Za Polskę! za krew i za łzy!

My idziem naprzód, a chociaż po sobie
Rząd mogił długi gubim pośród mgły,
Wiatr im i puszczyk zajęczą w żałobie:
„Za Polskę, za krew i za łzy!"

Karpacki wicher niesie naszą sławę,
W bagnetach blade migocą się skry,
Z piersi wytoczym oceany krwawe:
„Za Polskę, za krew i za łzy!"

Maryan Reyam, legionista.

62. Do Młotów!

Do młotów, bracia, do młotów,
Oto czas nadszedł do dzieła —
A naród jeszcze nie gotów!
Chociaż się walka zaczęła...
Do młotów, bracia, do młotów!

W pracowni naszej dość stali,
Hej! nie zbraknie ochoty!
Gdy świat pożogą się pali,
Chwytajmy silnie za młoty —
W pracowni naszej dość stali!

Bezczynnie czekać nie pora,
Więc niechaj ramię się pręży
Od rana aż do wieczora,
By nie zabrakło oręży,
Gdy ruszyć przyjdzie nam pora!...

Nie wszyscy wstali rycerze,
Choć „Róg“ wciąż huczy po lesie —
Orzeł swych piskląt nie strzeże,
Skrwawione pióra wichr niesie...
Gdzież oni śpiący rycerze?!...

Piotr Rysiewicz.

---

63. Pieśń Krakowiaków.

(Na nutę „Jak to na wojence ładnie“).

Od Krakowa moc się zwala
Dziarskich chłopców na Moskala,
Mamy synów ofiarują
I serdecznie popłakują.

A choć się im serce ściska,
Lecz nadzieja Polski bliska,
Marsz chłopacy w bój ten krwawy,
Staniem z Mochem do zabawy.

I Ojczyźnie swej w usługi
Legnie mężnie nasz pułk drugi,
Wszystko zniesiem — życie damy,
Lecz swą Polskę odzyskamy.

A gdy legniem w obcej ziemi,
Popłaczecie za swojemi,
A gdy wrócim w domu progi,
Szczęście, spokój wniesiem błogi.

Zanotował A. G.

---

64. Niech za nami nikt nie woła.

Niech za nami nikt nie woła!
Niech tam po nas nikt nie płacze!
Górą jasne niesiem czoła —
Radość w piersiach nam kołacze,
Duma ogniem lica płoni,
Że idziemy — jako Oni!

Starym Ojców naszych szlakiem
Przez krew idziem w jutra wschody!
Z dawną pieśnią, dawnym znakiem,
Na śmiertelne idziem gody,
By z krwi naszej życie wzięła
Ta — co jeszcze nie zginęła!

Józef Mączka, chorąży Leg. Pol.

65. Zołnierz polski.

Bije serce młode,
Polsko do Cię idę
Zmyć Twych mąk ohydę.
Wznieść słońca pogodę
Nad matczyną głową,
Olśnić świat na nowo.

Do Cię idę Matko...
Polsko, czy Ty śnisz?
Twoich cierpień krzyż
Złaman już, gromadką
Orłów lecim przodem,
Świecąc przed narodem.

Bije w młodej piersi
I lśni żarem serce;
Już kres poniewierce,
Matko, my najszczersi,
My synowie prawi,
Których trud Cię zbawi.

W ogień my za Ciebie,
Dla Cię pod kul grady,
Wróg nam nie da rady,
Śmierć nas nie pogrzebie,
My dokończym dzieła:
„Jeszcze nie zginęła!"

Matko, synom Twoim
Ty dasz mocy tchnienie.
Krzeszą się promienie,
W blaskach Czynu stoim,
Szumią słowa wieszcze:
„Nie zginęła jeszcze!".

„Naprzód! Hej!" runęło
Młodych piersi rzeką!
Tryumf niedaleko,
Męstwa wieńczy dzieło,
Żywy potok płynie.
Polska jest, nie zgin[illegible]

66. Pieśń strzelców borysławskich.

Pobudka dzwoni —
Razem do broni!
Ruszaj wiaro — ruszaj wiaro
Na zwycięski bój!

Grają trębacze,
A dziewczę płacze,
Bo się lęka, czy powróci
Dzielnych strzelców huf.

Wre bój zażarty,
Aż wróg uparty
Cofa szyki, cofa szyki
Swoich dzikich hord.

Pierzchają wrogi,
Precz Moskwo z drogi,
Bo cię strzelcy wnet rozniosą
Na bagnetach swych.

Szumią sztandary
Strzeleckiej wiary,
W polu chwały — Orzeł Biały
Wolny osiadł już.

67. Marsz Borysławiaków.

Niemasz to wiary, jak w naszym znaku,
Czoło narodu — sam kwiat młodzieży,
Nadzieja rośnie w każdym Polaku,
Gdy piosnka strzelców, jak w dzwon uderzy.

My podążymy ku wielkim czynom,
Czasy niewoli wkrótce przeminą,
Hej, naprzód strzelcy, na bój, na krwawy,
Z nami, kto prawy, naprzód strzelcy marsz!

Promienne słońce z niebios nam świeci,
Gdy maszerujem w zwartym szeregu,
A głos piosenki z wiatrami leci,
Po nadwiślańskim bujając brzegu.
My podążymy ku wielkim czynom i t. d.

Piosnkę strzelecką powtarza echo,
Po całej Polsce wnet będzie znana,

I niejednemu będzie pociechą.
Płyń, piosnko nasza, piosnko kochana.
My podążymy.... itd.

A kiedyś, może już ten dzień bliski,
Że dźwięki piosnki buchną płomieniem,
Wtórować będą harmat pociski,
I krew popłynie wraża strumieniem.
My podążymy.... itd.

Piosnko strzelecka, leć nad mogiły,
Niechaj ojcowie nasi usłyszą,
Że ich marzenia już się ziściły,
Że nasze pieśni wolnością dyszą.
Że my dążymy.... itd.

68. Hej minęły moje dni spokojne.

Hej minęły moje dni spokojne,
Jasiuleńka wzięli mi na wojnę...
W oknie chaty siedzę zapłakana.
Od wieczora czekając do rana...

Już mnie dzisiaj nie weselą kwiaty,
Co na grzędzie rosną wedle chaty,
Nie cieszy mię kraśnych sznur korali,
Co go ojce na chrzcie świętym dali...

Już nie słychać kołowrotka w domu,
Hej! bo na nim prząć dziś niema komu. —
Ze świtaniem rannem, z ranną rosą,
Jasiuleńka mi mojego niosą...

Jasiuleńka niosą mi ułany,
Krew wycieka z malusieńkiej rany...
Ostawili koniki na dworze,
Jasiuleńka złożyli w komorze...

Teraz siedzą przed chatą na przyzbie,
A ja oczy wypłakuję w izbie.
Złe moskiewskie przeklinam pałasze,
Co przecięły miłowanie nasze...

Hej nie długo dziewki w Polsce płaczą.
Gdy na wojnie kochaneczka stracą...
Już pobudki grają i fanfary,
Jasiuleńka wdziewam mundur szary...

Ucałuję jego liczko blade,
Na wojenkę z ułanami jadę...
Jasiuleńku leż spokojnie w grobie,
Mundurowi wstydu ja nie zrobię...

---

69. O mój rozmarynie.

O mój rozmarynie rozwijaj się, (bis)
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej,
Zapytam się.

A jak mi odpowie: nie wydam się, (bis)
Ułani werbują, wojska maszerują,
Zaciągnę się.

Dadzą mi buciki z ostrogami, (bis)
I siwy kabacik, i siwy kabacik,
Z wyłogami.

Dadzą mi konika cisawego, (bis)
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę,
Do boku mego.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną, (bis)
Ażebym nie tęsknił, żebym już nie tęsknił,
Za dziewczyną.

70. Przybyli ułani pod okienko.

Przybyli ułani pod okienko,
Pukają, wołają: — Puść panienko!
— O Jezu, a cóż to za wojacy?!
— Otwieraj, nie bój się, to czwartacy!
Przyszliśmy tu poić nasze konie,
Za nami piechoty całe błonie.
— O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
— Warszawę odwiedzić byśmy radzi.
Gdy zwiedzim Warszawę już nam pilno
Zobaczyć to nasze stare Wilno!

71. Jak to na wojence ładnie.

Jak to na wojence ładnie,
Gdy kanonier z konia spadnie,
Koledy go nie żałują;
Jeszcze końmi go tratują.
A za jego młode gnaty
Wystrzelą mu trzy granaty;
A za jego trudu wiele,
Wystrzelą mu trzy szrapnele;
A za jego ciężkie prace,
Wystrzelą mu trzy kartacze.

72. A nasza baterja....

A nasza baterja w Przegorzałach stoi *)
I pisze do cara, że się go nie boi —
— I pisze do niego czarnym atramentem,
— Że się go nie boi z całym regimentem —
I pisze do niego swymi granatami,
Że się go nie boi z jego armatami.

---

*) Pierwszy wiersz można też zmienić: „Nasza artyl[illegible]
na pozycji stoi.“

73. Marsz Młodzieży!

(Nuta — „Marsz Sokołów").

Już gwiazdy pobladły i niebo już dnieje,
A młodzież się budzi wesoła.
Odwagi nabiera, z ciemnoty się śmieje
I nikt jej oszukać nie zdoła.
Hej chłopska młodzieży do boju, do pracy!
Niech mężnej odwagi nabiorą rodacy.

Niech w naszej Ojczyźnie nasz trud pozostanie
I śpiących obudzi z uśpienia!
Niech ziemia sarmacka swe prawa dostanie,
Pokruszy kajdany więzienia...
Hej chłopska młodzieży do boju, do pracy!
Niech mężnej odwagi nabiorą rodacy.

Więc razem koledzy, więc razem na wroga,
A podla niewola przeminie...
Przed nami szeroka otwarta jest droga,
Niech Polak — Moskala wyżenie.

Hej młodzi do walki, kto Polak, kto żyw!
Na chwałę tych lasów, tych pól i tych niw.

Orlicz, wieśniak.

74. Pobudka.

(Śpiewana w szwadronie ułanów ś. p. rotmistrza Zbigniewa Wąsowicza).

Zbudź się, z gnuśnej powstań leży,
Czas uderzyć w czynów stal.
Świt już błysnął u rubieży,
Odgłos trąbki płynie w dal....

Stań, kto Polak! Orzeł Biały
Skrzydła już rozwinął w lot.
Surm bojowych brzmią sygnały,
Napnij łuk, niech padnie grot!

Piersią młodą niech zatarga
Groźny, słuszny, święty gniew,
Już przebrzmiała cicha skarga,
W bój za wolność! walcz jak lew!

Płynie w słońcu Orzeł Biały,
Słyszysz poszum jego piór?
Surm zwycięskich grzmią sygnały,
To wolności święty chór! (bis)

Kasper Żelechowski.

75. Rota* M. Konopnickiej.

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy,
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep piastowy.
Nie damy, by nas zniemczył wróg...
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha,
Twierdzą nam będzie każdy próg...
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germanił,
Wstanie potężny hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił
W ten dzień, gdy zabrzmi złoty róg...
Tak nam dopomóż Bóg!

* Rotą nazywamy słowa przysięgi.

PSIS RZECZY.

Kalendarze Woj

„Polak“ — „Gospoda

„Polski Kalendarz Marjański“

i obejmujący treść trzech poprzednich

Wielki ilustrowany

„Kalendarz Powszechny“ Wojnara

wychodzą rok rocznie (prócz czasu wojny) i są uznane powszechnie jako najlepsze i stosunkowo najtańsze polskie kalendarze. Każdy z tych kalendarzy zawiera nader obfitą, pożyteczną i zajmującą treść i po kilkadziesiąt obrazków, zaś

„Wielki Kalendarz Powszechny“

jest właściwie wielką księgą o przeszło 300 stronach druku, ozdobionych blisko 200 ilustracjami.

Kalendarze na rok przyszły

od października b. r. będą w handlu księgarskim.

Adres zamówień:

Zarząd Wydawnictwa Kalendarzy Wojnara

w KRAKOWIE:
ulica Kopernika 10, II p.

w WARSZAWIE:
aleja Jerozolimska 89 m 11.